

Dłużnicy „Pątnowa” zalegają z dostawami

Mimo zimy, sprawnie przebiega montaż 2 turbozespołów elektrowni „Pątnów”, które mają ruszyć w III i IV kwartał tego roku. W ogrzanych i zabezpieczonych przez mroźny budynkach montuje się elementy turbin, generatorów i wysokoprężnych kotłów. Najbardziej zaawansowane są roboty przy turbogeneratorze.

Dla wykonania tegorocznego programu inwestycyjnego i przekazania 400 MW mocy do sieci krajowej, należy przyspieszyć prace budowlane, uzupełnić kadry tynkarzy, murarzy i pracowników wykonujących roboty izolacyjne oraz zapewnić terminową dostawę maszyn i urządzeń. Niestety „Pątnów” ma wielu dłużników — kooperantów. Jak informują przedstawiciele generalnego wykonawcy i inwestora, są to: Instytut Automatyki Systemów Energetycznych we Wrocławiu, Fabryka Aparatów Elektrycznych „Apena” w Białymostku, Dolnośląskie Zakłady Wytwarzania Aparatury Precyzyjnej w Żabkowicach Śląskich, Lubuskie Zakłady Aparatów Elektrycznych.

PAP

Winny masowych mordów i eksterminacji

Nowe dowody zbrodni Wilhelma Koppe w Wielkopolsce

Wilhelm Koppe, b. wyższy dowódca SS i policji w tzw. kraju Warty w latach 1939—1943, odpowiedzialny za śmierć setek tysięcy Polaków i Żydów cieszy się w NRF całkowitą bezkarnością.

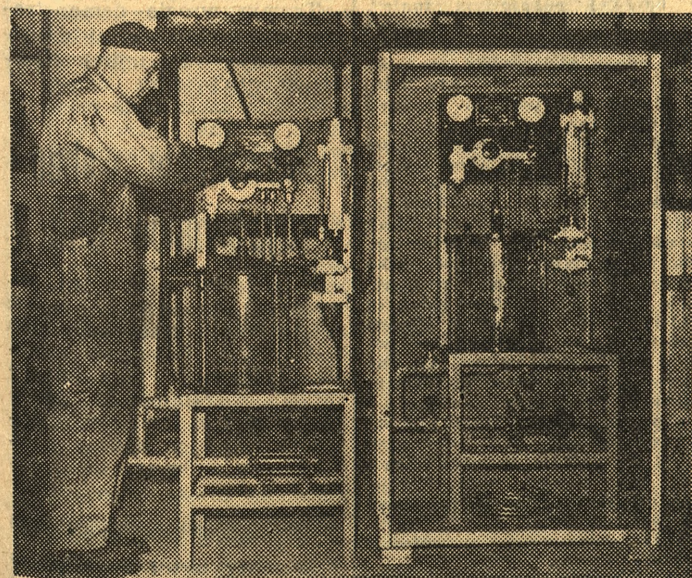
Przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu Stanisław Fornalik oświadczył w rozmowie z przedstawicielem PAP, że — jak wynika z nowych badań — Wilhelm Koppe jest osobiście odpowiedzialny za zagładę Żydów w obo-

zie straceń w Chełmnie n/Nerem pow. Koło (winę tę potwierdzają również wyniki badań uczonych zachodniemieckich, w szczególności Hansa Buchheima). W obozie tym zginęło ok. 360 tys. osób, wśród nich również Polacy. Istnieje także wielkie prawdopodobieństwo, że Koppe jest odpowiedzialny za eksterminację osób, które przebywały w zakładach psychiatrycznych w Kościanie, Dziekanowie, Owińskach, Wągrowie, Gostyninie, Bojanowie i Śremie. W czasie akcji eksterminacyjnej pozabawiono życia ok. 3.500 osób. Wszystko wskazuje, że akcją kierował jeden człowiek. Przeprowadził ją Koppe z pomocą specjalnych oddziałów policji — podobnie jak Hildebrandt w sąsiednim okręgu „Gdańsk — Prusy zachodnie”.

Ponadto Koppe odpowiedzialny jest za masowe uśmiercanie obywateli polskich w obozach, zorganizowanych w Forcie VII w Poznaniu i w Żabkowie. Obydwa obozy jako więzienia śledcze kierowniczej placówki gestapo w Poznaniu podlegały wyższemu dowódcy SS i policji (placówka ta mieściła się w b. Domu Żołnierza, w którym — w toku prowadzenia śledztwa — również mordowano Polaków). Liczbę osób, które w tych obozach zginęły, trudno ściśle określić, przekracza ona jednak 2 tys.

Jak wykazały ostatnie badania prof. Karola Pospieszalskiego — Wilhelm Koppe był

Dokończenie na str. 2



Chloratory na eksport

Poznańska Fabryka Wodociągów i Gazowni, jako jedyna w kraju produkuje urządzenia do chlorowania wody pitnej i przemysłowej. Spośród 5 typów chloratorów, pierwszy zaczęto produkować w 1954 roku. Połowa wyrobów jest eksportowana do ZRA, Bułgarii, Węgier, Iranu i Jugosławii. Na zdjęciu: chloratory przeznaczone na eksport.

CAF — Staszyszyn



**POZNAN
SOBOTA
4
LUTEGO
1967**

**Wydanie A
Nr 29 (7146)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr**

„Domagamy się respektowania suwerennych praw narodu”

Wywiad wiceprzewodniczącego NFW Wietnamu Pół dla agencji „Wyzwolenie”

Wiceprzewodniczący Komitetu Centralnego Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu południowego, Huynh Tan Phat, udzielił wywiadu agencji „Wyzwolenie” na temat zagadnień interesujących opinię publiczną w Wietnamie i na świecie.

A oto pytania i odpowiedzi nadane przez agencję „Wyzwolenie” w dniu 30 stycznia:
Pytanie: rozkaz prezydium KC Narodowego Frontu Wyzwolenia południowego Wietnamu w sprawie zaprzestania działań zbrojnych

na okres 7 dni (8—15 lutego) z okazji uroczystości związanych z



PRZESŁUCHANIE: redaktor dziennika New York Times, H. Salisbury [w środku za mikrofonem] relacjonuje swoje wrażenia z pobytu w Demokratycznej Republice Wietnamu przed komisją zagraniczną senatu USA.

CAF — Telefoto

nowym rokiem księżycowym spotkał się z gorącą aprobatą ze strony opinii publicznej w kraju i za granicą.

Jedynie agresorzy USA i klika Thieu-Ky przeciwstawiali się humanitarnemu stanowisku Frontu. Czy chcielibyście wyrazić swoją opinię na ten temat?

Odpowiedź: rozkaz Frontu w sprawie wstrzymania działań zbrojnych z okazji ostatnich świąt Bożego Narodzenia i dnia Nowego Roku oraz na okres zbliżających się uroczystości nowego roku księżycowego dowodzi, że jesteśmy silni, zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym, oraz że troszczymy się o oficerów i żołnierzy z szeregow nieprzyjacielskich.

Skrupulatnie wykonamy rozkaz Frontu w sprawie 7-dniowego wstrzymania działań zbrojnych w czasie obchodów nowego roku księżycowego i ściśle przestrzegając będziemy wytycznych dowództwa wyzwoleniczych sił zbrojnych południowego Wietnamu.

Z drugiej strony zdecydowani jesteśmy nie tolerować i surowo ukarać wszelkie pogwałcenie rozkazów Frontu przez nieprzyjaciela.

Jesteśmy głęboko przekonani, że oficerowie i żołnierze marionetkowej administracji oraz ich rodziny, jak również żołnierze USA i ich satelitów będą energicznie występować przeciwko brutalności i wojowniczości dowództwa USA i kliki Thieu-Ky i żądać wstrzymania działań zbrojnych na 7 dni, zgodnie z rozkazem Frontu, tak, aby uczcić świąteczne dni nowego roku.

Pytanie: Jaka jest Wasza opinia o odpowiedzi, udzielonej 28 stycznia przez ministra spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu, Nguyen Duy Trinh, dziennikarzowi, W. Bur-

Odpowiedź: Już przeszło 12 lat imperialiści USA prowadzą wyjątkowo brutalną, agresywną wojnę przeciwko ludowi południowego Wietnamu. Bombardowanie i ostrzeliwa-

nie północnego Wietnamu przez USA, jest szczególnie brutalnym zamachem na suwerenność i niezawisłość Demokratycznej Republiki Wietnamu, jest znieważaniem świę-

Dokończenie na str. 2

W komisji sejmowej

Ocena realizacji wniosków i postulatów wyborców

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła Antoniego Korzyckiego (ZSL) dokonała oceny przebiegu realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych przez wyborców w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Sprawozdawca poseł Fr. Szczerbal (PZPR) stwierdził, że wprowadzić większość wniosków bądź została zrealizowana, bądź znalazła odbicie w planach gospodarczych, konieczna jednak jest dalsza systematyczna kontrola działalności administracji w tym zakresie.

W toku dyskusji podkreślono, że postulaty wyborców stanowią uzupełnienie i rozwinięcie, zaakceptowanych przez społeczeństwo w toku wyborów ogólnopolskiego i terenowych programów FJN.

Realizacja tych postulatów jest tym ważniejsza, że wysuwając je, obywatele deklarowali niejednokrotnie pomoc w formie czynów społecznych. W tych warunkach wykonywanie przyjętych do realizacji postulatów staje się czynnikiem wyzwalającym inicjatywę społeczną.

W Poznaniu

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych

Wczoraj odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych w Poznaniu. W imieniu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w posiedzeniu uczestniczyli: Jan Szydlak, Jerzy Zasada oraz Stanisław Furgal; w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — Józef Wroniak, Walenty Kołodziejczyk i Tomasz Malinowski a w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego — Aleksander Schmidt, Tadeusz Młynicki i Tadeusz Kwaśniewski.

W czasie posiedzenia dokonano oceny realizacji czynów społecznych podjętych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, oraz omówiono program obchodów 50-rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na terenie Poznania i województwa poznańskiego. Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Partii i Stronnictw Politycznych ustaliła plan pracy Wojewódzkiej Komisji na I półrocze 1967 r. (—)

szną. Szczególną aktywność w zakresie czuwania nad realizacją wniosków powinny przejawiać rady narodowe i ich komisje, wojewódzkie zespoły poselskie i Komitety Frontu Jedności Narodu.

Komisja postanowiła wystąpić do prezydium Sejmu z wnioskiem o wprowadzenie do porządku obrad najbliższego posiedzenia Sejmu sprawy realizacji wniosków i postulatów wyborców. (PAP)

Londyn przygotowuje się do przyjęcia Kosygina

Londyn kończy ostatnie przygotowania do powitania premiera Kosygina. Strona brytyjska przywiązuje do tej wizyty ogromne znaczenie. Ga zety brytyjskie podkreślają, że jest to najważniejsza wizyta zagranicznego męża stanu w Wielkiej Brytanii od roku 1963, kiedy Wyspy Brytyjskie odwiedził prezydent Kennedy. W Londynie oczekuje się, że głównym tematem rozmów będą sprawy Wietnamu, bezpieczeństwa europejskiego i rozbrojenia, oraz problemy wzajemnych stosunków między obu państwami.

Wiele dzienników londyńskich publikuje zdjęcia i życiorys premiera Kosygina. Wszystkie gazety podały szczegółowy, bogaty program wizyty, która rozpoczyna się w poniedziałek, 6 bm. i trwać będzie pełne 7 dni. (PAP)

Rozmowy Naser - Arif

Kairski dziennik „Al-Ahram” pisał w piątek, że pierwsza rozmowa prezydenta Nasera z bawijem z 5-dniową wizytą oficjalną w ZRA prezydentem Iranu, Arifem, dotyczyła kryzysu naftowego na Środkowym Wschodzie oraz ostatnich wydarzeń w świecie arabskim. (PAP)

Ocena współpracy organizacji młodzieżowych

Pod przewodnictwem sekretarza KC PZPR, Witolda Jarosińskiego odbyło się w piątek posiedzenie Komisji KC PZPR do spraw Młodzieży. Omówiono działalność Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych, ze szczególnym uwzględnieniem współdziałania organizacji i instancji ZMS, ZMW, ZHP i ZSP w terenie. Oceniając pozytywnie dotychczasową działalność komitetu, podkreślono znaczenie współpracy organizacji młodzieżowych dla zapewnienia jednolitości ideowo-politycznej ruchu młodzieżowego i integracji wysiłków po szczególnych organizacjach na rzecz wychowania młodzieży. (PAP)

port-port

**JERZY KACZMAREK
NAJLEPSZYM FLORECISTĄ**

Finałowe pojedynki florecistów, rozegrane w ramach mistrzostw Polski juniorów, miały bardzo interesujący przebieg. Tytuł mistrza juniorów na rok 1967 przypadł Jerzemu Kaczmarekowi (Warta Poznań), przed 17-letnim Lechem Kozielskim (Marymont — Warszawa) i Józefem Ruczklem (GKS Piast Gliwice). Nowo kreowanego mistrza Polski pokonał w finale tylko Ziemowit Wojciechowski (Warszawianka) 5:4.

Poznanianek zademonstrował wszechstronne wyszkolenie techniczne, uzyskując w turnieju 4 zwycięstwa. Zespołowo Warta zajęła 4 miejsce. (za)

POGODA

Jak podaje PIHM — przewiduje się od zachodu większe przejaśnienia, miejscami przelotne opady. Temperatura w nocy od zera na wschodzie do plus 3 st. w centrum i plus 8 st. na zachodzie kraju.

Plenum ZG Związku Zawodowego Metalowców

Rytmiczność produkcji w przemyśle elektromaszynowym była tematem plenum ZG Zw. Zaw. Metalowców, które odbyło się 3 bm. w Warszawie.

Jak wynika z referatu — przemysł maszynowy nie wykonał ubiegłorocznego planu w dużym stopniu właśnie z powodu słabej rytmiczności.

Na konieczność zmiany sytuacji wskazało VII plenum KC PZPR. Wnioski powołanych po plenum komisji zakładowych oraz kroki organizacyjno-techniczne przyniosły pierwsze rezultaty — nastąpiła pewna poprawa rytmiczności. (PAP)

Ułatwienia dla rzemiosła

Targi wiosenne — oferta na 36 mld zł

Trwają przygotowania do niedalekich Wiosennych Targów Krajowych, które tym razem odbędą się w dniach 12—19 marca. Zgodnie ze stałą tendencją do upraszczania ekspozycji i wprowadzania do niej większej przejrzystości — pod czas „Wiosny-67”, poszerzony zostanie układ branżowy całej wystawy.

M. in. w szerszym zakresie pokazana zostanie na wyodrębnionych stoiskach odzież, obuwanie, tkaniny — różnych producentów. Wszelkie prototypy, nie określone jeszcze w pozycje produkcyjne — muszą być wyodrębnione na osobnych stoiskach.

Jak się przewiduje, ogólna oferta towarowa uczestników „Wiosny 67” osiągnie 36 mld zł wartości. Zgodnie z tradycją nie będzie tu niektórych branż (np. meble, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, wyroby przemysłu ciężkiego dla rynku), które eksponowane są zawsze jesienią.

W związku z nadchodzącą imprezą, kierownictwo resortu handlu podjęło ważną decyzję: umowy targowe z przedsiębiorcami mogą być zawierane bez ograniczeń. O wielkości zakupów handlu u tych producentów ma odtąd decydować nie limit, lecz jedynie celowość zakupu, wynikająca z analizy potrzeb rynku.

Tak więc na Targach koniec z limitami wobec rzemiosła,

których szkodliwość sygnalizowaliśmy w naszych relacjach. Oznacza to jednak zarazem wzrost samodzielności i odpowiedzialności handlu. A więc — nowy egzamin ze znajomości sytuacji na rynku. (zs)

FBI podsłuchuje prywatne rozmowy

Prasa amerykańska dość skąpo informuje o interesującej sprawie byłego gubernatora Nowady, Granta Sawyera, który jak pisze 1 bm. Drew Pearson, został „skazany na śmierć polityczną przez szefa FBI, a w dzisiejszej Ameryce nie ma od tych wyroków apelacji”.

Sawyer, który do ub. roku był gubernatorem Nowady, oskarżył publicznie FBI o rozciąganie sieci podsłuchu telefonicznego na „tysiące domów prywatnych, wszystkie hotele, większość miejsc publicznych, a nawet kościoły”.

To narażenie się Hoovera kosztowało Sawyera kłóskę w wyborach i szyskany ze strony FBI. (PAP)

Dowody zbrodni Wilhelma Koppe

Dokończenie ze str. 1

nie tylko reprezentantem Reichsfuehrera SS i szefa policji niemieckiej na terenie „krajów Warty”, ale również samodzielnie wydawał lub zatwierdzał decyzje w sprawie rozstrzelania czy powieszenia wrzędnie umieszczonych w obozie koncentracyjnym obywateli polskich; wydawał też zarządzenia o charakterze policyjnym, za których przekroczenie groziła śmierć.

Najbliższe zamierzenia Okręgowej Komisji w Poznaniu — powiedział S. Fornalik — mają na celu ustalenie nie tylko bezpośrednich sprawców eksterminacji umysłowo chorych w latach 1939 i 1940 ale również niemieckiego personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, który współpracował przy zlikwidowaniu tych osób. Staramy się również o ustalenie składu osobowego hitlerowskiej załogi w obozach: w forcie VII i Zabikowie, aby pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej za popełnione zbrodnie. Dążymy do pociągnięcia do odpowiedzialności b. pracowników kierowniczej placówki hitlerowskiej tajnej policji państwowej w Poznaniu za zabójstwa dokonane w trakcie „czynności dochodzeniowych” w „Domu Żołnierza”. (PAP)

Odnazka Tysiąclecia dla „Prawa i Życia”

Sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodowej, Zofia Tomczyk, wręczyła zespołowi redakcji „Prawa i Życia” Odnazkę Tysiąclecia, przeznaczoną mu przez OK FJN.

W uroczystości wzięli m.in. udział: kierownik Biura Prasowego KC PZPR, S. Olszowski, prezes RSW „Prasa”, T. Galiński oraz prezes ZG ZPP — M. Mazur. (PAP)

Wywiad wiceprzewodniczącego NFW Wietnamu Pół dla agencji „Wyzwolenie”

Dokończenie ze str. 1

tych uczuć narodowych naszego ludu w całym kraju i wywołuje oburzenie całej postępowej ludzkości.

Naród wietnamski jest jeden. Wietnam jest jeden, zbrodnie imperialistów USA przeciwko naszym rodakom na północy wywołały głębokie oburzenie wśród ludu południowo-wietnamskiego i wzmogły jego nienawiść do agresorów USA. Lud półn. Wietnamu jest zdecydowany razem ze swymi rodakami z północy udaremnić agresywne zamysły i poczynania imperialistów USA po to, aby osiągnąć swój święty cel: wyzwolić południowy Wietnam, obronić Wietnam północny i poczynić dalsze kroki w kierunku przywrócenia jedności ojczyzny.

Odpowiedzi, udzielone przez ministra spraw zagranicznych DRW, Nguyen Duy Trinh, ujawniają wielkie zwycięstwa ludu wietnamskiego w obu częściach kraju oraz ciężkie porażki i upór imperialistycznych agresorów USA. Minister Nguyen Duy Trinh wyraził zdecydowane poparcie ludu północnego Wietnamu dla rodaków z południa. Stanowisko rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu jest jasne i ze wszech miar słuszne.

Co się tyczy południowego

Dalszy rozwój usług remontowo-budowlanych • Zwiększenie zatrudnienia w wykonawstwie • Ocena magazynowania zbóż

Nowe decyzje KERM

W dniu 3 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym rozpatrzono opracowane przez ministra gospodarki komunalnej — na zlecenie komitetu — wnioski, zmierzające do dalszego usprawnienia gospodarki mieszkaniowej w domach administracyjnych przez przydziały rad narodowych i zakładów pracy.

Powzięto w szczególności decyzje zwiększenia zdolności wykonawczych miejskich przedsiębiorstw remontowo-budowlanych oraz poprawy zaopatrzenia materiałowego tych przedsiębiorstw, dalszego rozwoju usług remontowych na rzecz ludności, mechanizacji robót remontowych, zwiększenia nadzoru nad należytym utrzymaniem budynków i lokali oraz środków dla zapewnienia utrzymania czystości w budynkach.

W związku z niedoborem liczby inżynierów i techników zatrudnionych bezpośrednio w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, zwłaszcza wobec przewidzianego zwiększenia budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego do roku 1970, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył program przedsięwzięć, zmierzających do dalszego zwiększenia zatrudnienia kadry inżyniersko-technicznej bezpośrednio w wykonawstwie.

Powzięto uchwałę ustalającą zadania w zakresie zwiększenia produkcji materiałów ściennych w latach 1967-1969 na potrzeby budownictwa i rynku.

W celu lepszego zagospodarowania półproduktów węgla kamiennego z kopalń rybnickiego okręgu węglowego oraz zapewnienia dalszego przyrostu produkcji energii elektrycznej powzięto decyzję budowy elektrowni w pobliżu miasta Rybnika oraz zatwierdzone dane wyjściowe niezbędne dla dalszych prac projektowych tej elektrowni.

Rozpatrzono przedłożoną przez Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu ocenę magazynowania i przechowywania zbóż przez jednostki skupu oraz zatwierdzonego programu i terminarz budowy dalszych magazynów i elewatorów

zboż do roku 1970, niezbędnych do przechowywania zbóż.

Powzięto również uchwałę w sprawie zasad i trybu przyznawania prawa do oznaczania wyrobów znakami jakości, stanowiącą dalszy akt wykonawczy do ustawy z 1966 r. o utworzeniu centralnego urzędu jakości i miar. Uchwała nowelizuje dotychczasowe przepisy w tej sprawie. (PAP)

Wystawa projektów budownictwa wiejskiego

W poznańskim Pałacu Kultury otwarta została wczoraj ogólnopolska wystawa dorobku biur projektów budownictwa wiejskiego. Ekspozycja, którą zwiedzili m.in. sekretarz KW PZPR Stanisław Furgał, grupa naukowców z Politechniki Poznańskiej, przedstawiciele służby rolnej i budowlanej — prezentuje sześciotygodniowy dorobek biur projektów budynków inwentarskich, składowo-magazynowych, administracyjno-socjalnych i mieszkaniowych. Projekty wykonane zostały przez biura centralne i wojewódzkie (białostockie, koszalińskie, krakowskie, poznańskie, szczecińskie, toruńskie, warszawskie i wrocławskie), które weszły już do realizacji lub przechodzą próby eksploatacyjne.

Wystawa obejmuje 90 planów, z czego 1/3 poświęcona jest informacji ogólnej, pozostałe ilustrują główny dorobek biur projektów. Pokazane ekspozycje, plany i wykresy ilustrują poważny ich wkład w szybką modernizację budownictwa rolniczego, które po latach zastoju wyszło spod znaku kielni i „wasserwagi”.

Po zwiedzeniu wystawy odbyła się narada poświęcona zadaniom i doskonaleniu stylu pracy wojewódzkich biur projektowych budownictwa wiejskiego. (fb)

Inauguracyjna sesja parlamentu japońskiego

Rząd japoński postanowił w piątek zwołać na 15 lutego specjalną sesję parlamentu.

Nowy parlament japoński, wybrany w głosowaniu z 29 stycznia br., dokonał ma wyboru nowego premiera, który sformuje rząd. Aby utworzyć nowy gabinet i otrzymać aprobatę parlamentu, trzeba uzyskać zwykłą większość głosów deputowanych.

W wyniku głosowania, podział sił w izbie niższej parlamentu przedstawia się obecnie następująco: sprawująca władzę Partia Liberalno-Demokratyczna ma 285 mandatów (wliczając w to niezależnych, którzy zadeklarowali przylączenie się do PLD), Partia Socjalistyczna 141, Partia Socjaldemokratyczna — 30, Partia Komeito — 25 i Komunistyczna Partia Japonii — 5. (PAP)

Telefony DONOŚCZA

* U zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Przybyszewskiej znaleziono pobitego 22-letniego Mariana Z. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu.

* Z okna III piętra wypadł mieszkaniec ul. Kanałowej Marcin Z. Ze złamaną nogą i pękniętą podstawą czaszki przewieziono go do szpitala.

* Ze stawu, w Parku Sołackim, wylowiono wczoraj zwołki mężczyzny, którego tożsamości na razie nie ustalono.

* W gospodarstwie rolnym „Herbapol” w Strykowie pow. Poznań wylądował wczoraj groźny pożar. Spłonęła stodoła z nagromadzonym zbożem. Dochodzenie w toku.

* Cieżarówka marki Lublin wskutek poślizgu wpadła w całym impetem na stojący przy przystanku autobus linii nr 65. Na szczęście poza uszkodzonymi pojazdami, ofiar w ludziach nie było. (za)

Referendum w Hiszpanii nie przyniosło zmian

„Le Figaro” z 3 bm. zamieściło wywiad z sekretarzem generalnym KP Hiszpanii, Santiago Carrillo. Oświadczył on m.in., że przyszłość Hiszpanii nie zapowiada się obecnie lepiej niż przed referendum. Pewne ustępstwa ze strony dyktatury zostały osiągnięte dzięki wytrwałej walce, prowadzonej przez klasę robotniczą, studentów i intelektualistów. Jednakże dyktatura nie zrezygnowała ze swych zasadniczych założeń. Dlatego też dekret z listopada ub. roku, uchylający odpowiedzialność karną z czasów wojny domowej, nie przyniósł w konsekwencji uwolnienia ani jednego więźnia, powrotu do kraju choćby jednego uchodźcy politycznego.

Sekretarz generalny KP Hiszpanii stwierdził, że jego zdaniem, droga do uwolnienia kraju od dyktatury prowadzi poprzez „strajk narodowy”. W tym celu trzeba stworzyć krok po kroku warunki do utworzenia potężnego ruchu narodowego o charakterze cywilnym, w którym u boku strajkujących robotników stanęliby również studenci, profesory, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, a nawet duchowni. (PAP)

Wywiad w „Koelnische Rundschau”

W NRF wzrasta opór wobec układu o denuklearyzacji

Wszystko zdaje się wskazywać — pisze korespondent PAP red. J. Roszkowski — iż Bonn jest zdecydowany coraz bardziej sabotować doświadczenia do skutku układu o nierozpowszechnianiu broni atomowej. Oficjalnym tego potwierdzeniem było 1 bm. wystąpienie Willy Brandta, na forum Bundestagu.

Dużo precyzyjniej niż Brandt wypowiedział się na ten temat w piątek, w formie wywiadu dla „Koelnische Rundschau”, wiceprzewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu, Richard Stuecklen. Jak oświadczył Stuecklen, jego frakcja zaleca rządowi NRF uzależnienie przystąpienia do układu od spełnienia czterech warunków:

— 1) Od utrzymania prawa współdecyzji przy użyciu broni atomowej na terytorium NRF,

— 2) Od pozostawienia możliwości wyposażenia w broń nuklearną „europejskich sił atomowych” o ile powstałyby one w przyszłości,

— 3) Stwierdzając, że pokojowy rozwój energii atomowej jest nieodzowny dla nowoczesnego państwa przemysłowego Stuecklen zaznaczył, że NRF „w żadnym wypadku” nie wyrazi zgody na „kontrolę swego przemysłu przez radzieckich specjalistów”.

— 4) Za sprawę „oczyszczenia” NRF uważa, że przy podpisaniu układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej po-

Rocznica wybuchu powstania w Angoli

Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki wydał oświadczenie, w którym solidaryzuje się z walką ludności Angoli o wolność swego kraju. 4 bm. przypada 6 rocznica podjęcia przez Angole walki zbrojnej przeciwko kolonizatorom portugalskim. (PAP)

15 lutego - wybory powszechne w Indii

200 mln. uprawnionych do głosowania

Przewodniczący państwowej komisji wyborczej K. V. K. Sundaram wyraził zaniepokojenie z powodu naruszania porządku publicznego na różnych wiecach przedwyborczych.

Protest czeskiego MSZ w ambasadzie ChRL

Jak donosi agencja CTK — ministerstwo spraw zagranicznych CSRS przekazało w dniu 3 bm. charge d'affaires ChRL w Pradze kategorię protestu z powodu incydentu, jaki wydarzył się 26 stycznia w Pekinie. W dniu tym chińscy hunwejbini napadli na 2 dyplomatów czeskosłowackich oraz uszkodzili samochód ambasady czeskosłowackiej.

Starcia w Dahomeju

Do ostrych starć doszło między mieszkańcami wsi Ganvie (Dahomej) i policjantami, w wyniku których 8 osób zginęło a wiele odniosło rany — podaje Agencja Associated Press.

Nawiązując do licznych doniesień z różnych części Indii o wiecach wyborczych, które zostały przerwane z powodu różnych incydentów wszczętych przez podburzone elementy, Sundaram oświadczył w dniu 2 bm. w Delhi, że stosowanie metod przemocy stanowi poważne niebezpieczeństwo dla sprawy demokracji w Indii. Jak informował Sundaram dziennikarzy zagranicznych, w czasie tych wieców rzucano na organizatorów zginiętymi jajami, kamieniami lub butami, co uważa się za szczególnie obraźliwe lub atakowanie ich kijami.

Jest to bardzo alarmujące zjawisko i czas najwyższy — podkreślił Sundaram — aby przywódcy wszystkich partii politycznych przedsięwzięli kroki w celu zapobieżenia tej niebezpiecznej tendencji.

Wybory powszechne w Indii, czwarte z kolei, rozpoczynają się 15 lutego. Poprzednie odbyły się w latach 1952, 1957 i 1962. Wybory w większości stanów trwać będą kilka dni. Ich terminy w różnych stanach niezupełnie się ze sobą pokrywają. Ostatnim dniem głosowania będzie 28 luty (na terytorium Manipur).

Dokładnie nie wiadomo, ile osób jest uprawnionych do głosowania, ale oblicza się, że będzie ich przeszło 200 milionów (w poprzednich wyborach uprawnionych do głosowania było 196 milionów).

Olbrymią większość głosujących stanowią analfabeci (według oficjalnych danych stanowią oni 76 proc. mieszkańców Indii liczących powyżej 14 lat). Stwarza to pewien problem dla wyborów, gdyż trzeba przygotować specjalne karty z rysunkowym symbolem odpowiedniej partii, czy też w wypadku kandydatów niezależnych symbolem nawet jednego kandydata.

Demonstracje przed ambasadami w Pekinie

W Pekinie w dalszym ciągu odbywają się demonstracje przed ambasadami ZSRR, Francji i Jugosławii. Demonstracja przed ambasadą radziecką trwa już dziewiąty dzień. Wokół muru otaczającego ambasadę ZSRR — dzień i noc, z niewielkimi przerwami, przez głośniki nadaje się oszczerce pod adresem Związku Radzieckiego audycje.

Praca w ambasadzie jest w praktyce niemożliwa. Również w mieście organizowane są prowokacyjne wystąpienia przeciwko dyplomatom i obywatelom radzieckim. Na samych chodach należących do ambasady ZSRR nalepiała się afisze z wrogimi napisami, a karoserie oblewa czarną farbą.

Trwają wrogie demonstracje przed placówkami dyplomatycznymi Francji i Jugosławii. (PAP)

Prowokacje wobec dyplomatów NRD

W związku z nowymi poważnymi prowokacjami wobec pracowników ambasady NRD w Chińskiej Republice Ludowej pierwszy wiceminister spraw zagranicznych NRD, Hegen przyjął w piątek ambasadora ChRL w NRD i przekazał mu kategorię protestu.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Świadectwo Ludwika Erharda

nie dostrzec, że również słowa te brzmiały po staremu.

Można to było dostrzec na przykładzie doktryny Hallsteina, której poświęcono wiele uwagi. Zamiast przyznać to, czego dowiodło samo życie: że ta zimnowojenna, nierealistyczna doktryna skazana jest na oumarzenie, kolejni mówcy w Bundestagu dowodzili, że tak nie jest. Ostrzegali kraje trzeciego świata, które chętnie nawiązałyby stosunki z NRD, żeby nie ulegały iluzjom, gdyż NRF przy każdej próbie tego rodzaju zastosuje sankcje. Był to niezwykle wymowny przykład ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Było to naigrawanie się z zasady, że każdy rząd ma prawo prowadzić taką politykę jaką chce i utrzymywać stosunki z kim chce.

Dodatkowego smaczku dodaje cała sprawa lansowana w tej chwili w Bonn półoficjalna for-

muła, która głosi, że Bonn może nawiązać stosunki dyplomatyczne z tymi krajami socjalistycznymi, które uznały NRD w okresie, kiedy „nie były niezawisłe”. Zwraca na to uwagę belgradzka „Borba”, piętnując takie sformułowania. Kto upoważnił przywódców zachodnoniemieckich do wydawania prowokacyjnych cenzur tego rodzaju? Dodajmy że nie poważył się na coś podobnego nawet Adenauer, w najgorszych latach zimnej wojny.

A jeśli chodzi o pozostałe sprawy? Stosunek rządu Kiesingera do problemu granic jest aż nadto znany. Nie odbiega on od tego, co na ten temat mieli do powiedzenia jego poprzednicy. Zmiana tonu i tutaj nie ma żadnego znaczenia. „Nie wystarczy — pisze ironicznie „Rude Pravo” — że żądania w sprawie zmiany granicy na Odrze i Nysie będą wysuwane

w bardziej pokojowym tonie”. Dla Polski ton jest obojętny: ważne są fakty, a fakty obciążają odpowiedzialnością zarówno ten, jak i poprzednie rządy NRF, za uprawnienie polityki roszczeń terytorialnych.

W tym świetle dodatkowego znaczenia nabiera zachodnoniemiecka polityka nieuznawania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, co tak gorliwie podkreślali kolejni mówcy w Bundestagu. Dla Polski NRD jest nie tylko jednym z dwóch państw niemieckich. Jest ona również jedynym państwem niemieckim, w którym konsekwentnie realizowano postanowienia poczdamskie, jest ona pierwszym państwem demokratycznym i pokojowym, związanym z nami więzami przyjaźni, przynależnością do wspólnoty socjalistycznej i Układu Warszawskiego. Jest ona wreszcie współgwarantem nienaruszalności naszej granicy, oznanej przez rząd w Berlinie za ostateczną, niezmienną granicę pokoju.

ZOFIA ARTYMOWSKA

„Ludzie to widzieli“

O bezsilności nieuzasadnionej

20 stycznia br. w artykule „Nieuzasadniona grabież” omówiliśmy obszernie okoliczności, w jakich kierownik budów — Jan Musiałowski przywłaszczył sobie ponad 600 tys. zł na szkole Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „Elektromontaż”. W związku z tą publikacją do redakcji wpłynęło kilka listów. Jeden z nich pisał Czytelnik, który pracował razem z Musiałowskim, krótko przed wykryciem afery Musiałowskiego (trzeba to podkreślić, bo w „Elektromontażu” nie jedna była afera).

Nasz korespondent m. in. stwierdza, że tytuł artykułu nie powinien brzmieć „Nieuzasadniona grabież”, lecz „Jawna grabież”. Uzasadniając tę tezę rozszerza przedstawiony w publikacji „Głosu” katalog zaniedbań, które ułatwiały dokonywanie nadużyć. Czytelnik pisze:

„Gdy zabaczyłem jak wygląda praca, organizacja, sprawy materiałowe, to starałem się jak najszybciej wydostać z tej budowy (...). Materiały stanowiące własność „Elektromontażu” były magazynowane na podwórkach u rolników; na zapleczu w magazynie materiały leżały bez żadnego zabezpieczenia — każdy kto chciał, brał co tylko chciał...”

Dalej autor listu do redakcji opisuje fatalną organizację (którą przejawem były m. in. całonocne przestoje) oraz tolerowanie zła przez Kierownictwo Grupy Robót — Konin. Wszystkie te skandaliczne zaniedbania — zdaniem Czytelnika — łatwo rzucić się w oczy. „Ludzie to widzieli to wszystko...” czytamy w liście.

W tej sytuacji nieodparcie nasuwa się pytanie: dlaczego więc afera Musiałowskiego tak długo (od 1963 do 1966 roku) pozostawała nieujawniona?

Nasz korespondent odpowiada retorycznym pytaniem: „Ludzie widzieli to wszystko, ale co mogli zrobić?” A dalej stwierdza: „...choćby miał Musiałowski, niechby kto zwrócił uwagę pod jego adresem, to natychmiast by „wyjechał” na inną budowę jak się w „Elektromontażu” praktykuje”.

Wydaje się, że pogląd taki wymaga polemiki, bowiem nie jest osobno, w ten właśnie sposób — bezsilnością i obawą — niektórzy świadkowie zaniedbań czy przestępstw często usprawiedli-

wiają swój brak odpowiedniej reakcji. Czy takie tłumaczenia wytrzymują krytykę?

Spróbujmy dylemat rozstrzygnąć na tle sprawy Musiałowskiego. Właściwie rozstrzygnięcia dokonał już sam Czytelnik, pisząc list do redakcji. List sygnalizujący niedobre, ba skandaliczne zjawiska, w tym część takich, o których opinia publiczna nie była dotychczas poinformowana. I ta korespondencja jest chyba najlepszym dowodem na to, że świadkowie zaniedbań i malwersacji — jeśli nie mają możliwości przeciwdziałać złu na terenie macierzystego zakładu pracy — to ingerować mogą wieloma innymi sposobami. W praktyce nie brak przypadków, w których taka czy inna forma ingerencji zawodzi; nie ma jednak sytuacji, do których nie można by było dopasować odpowiedniej formy ingerencji. Teza o całkowitej bezsilności świadków nadużyć nie wytrzymuje więc krytyki.

Sprawa obawy. Trzeba tu chyba przypomnieć stare przyśłówce „strach ma wielkie oczy”. Nie brak przecież zakładów i instytucji, w których bez narażania się na przykre następstwa można poddać publicznej krytyce zaniedbania, o których pisze nasz Czytelnik. Jego zdaniem jednak w „Elektromontażu” taki sposób rozwiązania nie był możliwy. Nie wiem. Wiem natomiast, że gdyby już w 1964 roku MO została zawiadomiona — może właśnie listownie — o przestępstwach, nie przybrałyby one tak dużych rozmiarów.

Kto wie, czy w rzeczy samej brak reakcji obserwatorów nadużyć nie jest spowodowany w większym stopniu pewnymi tradycyjnymi poglądami niż obawą i przeświadczeniem o bezsilności. Otóż utarło się w niektórych środowiskach przekonanie, że postępowaniem przynoszącym ujmę jest zawiadomienie władz o przestępstwach, w szczególności gospodarczych. „Donosiciel”, „kapuś” — język nasz zna wiele podobnych określeń, którym nieraz hojnie się szafuje wobec ludzi spełniających swój obywatelski obowiązek. Niechcących bezczynnie asystować przy marnotrawieniu czy rozkradaniu społecznego mienia. Są to bowiem zjawiska jak najbardziej sprzeczne z interesami nas wszystkich.

M. Ł.

Trudne powroty do szkoły

W ostatnich tygodniach pojawiają się w gazetach komunikaty o zapisach do szkół podstawowych dla pracujących. Naukę można zacząć od lutego. Wszelkie wzmianki redagowane są w sposób wyraźnie zachęcający kandydatów, mówią o jak najbardziej dogodnych dla każdego zainteresowanego formach nauki. Czyż w kraju ludzi kształcących się — bo za taki się roimio wszystko uważamy — szkoła wymaga reklamy?

Liczyby są bezwzględne

Jednym z wielkich sukcesów powojennej Polski jest nasz system szkolnictwa dla dorosłych. Dzięki niemu tysiące ludzi, którzy przed wojną nie z własnej woli poprzestali na siłach na cztero czy pięcioklasowej edukacji, uzupełnili szkołę podstawową. Każdy, kto rozsmakował się w nauce, pracując już sięgał po maturę, często po dyplom szkoły wyższej. Ale to już prawie historia. Potem nadszedł trwający do dziś etap przyswajania podstawowej wiedzy tym setkom tysięcy obywateli PRL, którzy nie mogą się już tłumaczyć przysłowiowym trudnym dzieciństwem. Owszem, trafiają do szkolnictwa dla dorosłych ludzie, którym różne losowe lub zdrowotne przypadki nie pozwoliły skorzystać we właściwym czasie z miejsca w ławce. Bardziej jednak lekomyślnie, lub na skutek lekomyślności rodziców opuszczają szkołę przedwcześnie. Dość na tym, że obecnie mieszka w Polsce około miliona trzystu tysięcy osób, które do 35 roku życia nie ukończyły szkoły podstawowej.

Poniekąd tak. Już około miliona dwustu tysięcy osób otrzymało świadectwa ukończenia szkoły podstawowej dla pracujących. Tymczasem urosła nam nawet większa nieco liczba potencjalnych kandydatów do tego świadectwa. Warto więc przyjrzeć się temu mechanizmowi, by zrozumieć skąd się on biera. Otóż dla przykładu: w roku szkolnym 1950/51 opuściło szkołę podstawową przed jej ukończeniem 144 tys. 400 dzieci. W 1956/57 — ponad 123 tys. W roku minionym na szczęście już o wiele mniej, bo tylko nieco ponad 79 tys. Wynika z tego, że do niedawna każdy rok przysparzał około 100 tys. „niedouczonych”. W sumie uzbierało się ponad milion. Zaostreżenie rygorów odnośnie obowiązku szkolnego poprawiło wyraźnie sytuację w ostatnich latach. Ale... weszliśmy w okres obowiązkowej ośmio-

latki. Oby nie spełniły się przez powiednie pesymistów o dalszych stu tysiącach.

Komu świadectwo, komu

Sytuacja na pozór wydaje się paradoksalna. Z jednej strony niebawmy pęd do nauki, czyli łok w zasadniczych szkołach zawodowych, technikach, liceach, aż po uczelnie wyższe, z drugiej — lekceważenie fundamentalnego minimum i związane z tym przykrym zjawiskiem zabiegami władz oświatowych, związkowych, zakładowych, aby skoro już zło się stało, można je było nadrobić. Wiadomo jednak powszechnie, że pracującego już człowieka o nietypowym życiorysie, a więc o nierozbudzonych ambicjach poznawczych, jest dość trudno znowu posadzić w ławce. W ubiegłej pięćdziesiątce tylko w 85 proc. udało się wypełnić nakreślone zadania. Nie było potrzeby uruchomienia czekających w rezerwie funduszy. To nie brzmiało wesoło, choć z drugiej strony duże zakłady pracy oraz PGR mają do odnotowania wiele poważnych sukcesów w tej dziedzinie. Potraktowano tu bowiem poważnie odnośne uchwały Rady Ministrów, a wysiłki komórek kadrowych, rad zakładowych, wreszcie młodzieżowych organizacji, nie poszły na marne.

W przyszłym roku w szkołach podstawowych dla pracujących znaleźć się powinno 192 tys. osób. Musi się do nich dotrzeć, potem je przekonać, że jednak warto... Resort oświaty wraz z wieloma sojusznymi instytucjami przygotowuje więc poważną kampanię.

Z interesującą i wartą rozpowszechnienia inicjatywą

wystąpił powiat Pińczów. We wszystkich gromadach sporządzono tu spisy mieszkańców z nieukończoną szkołą podstawową. Zapoznano z nimi kierowników szkół. Następnie, aby nie stwarzać niepotrzebnych uprzedzeń, zachęcono ich do uczęszczania na kursy rolnicze, bądź gospodarstwa domowego, czy na zajęcia uniwersyteckich — powszechnych, gdzie równocześnie można sobie dorobić brakujące materiały z zakresu szkoły podstawowej. Pińczowski działacz oświatowy umiejętnie skorzystał z przywileju elastyczności, jaką zakłada system kształcenia dorosłych.

Nigdy nie jest za późno

Gdy rozmawiałam na powyższe tematy w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, naczelnik Żytka, wieloletni obserwator tych zagadnień, wspominał o pewnym odchyleniu Uniwersytetu Powszechnego. Na odczucie tym pojawili się tłumnie starsi państwo z laseczkami liczący sobie powyżej lat 70. Emeryci. Uznał ten objaw za całkiem naturalny. Po pierwsze dlatego, że średnia wieku wyraźnie się wydłuża, a po drugie — że tyle się na naszych oczach ciekawego dzieje. Kontrast między postawą tych starszych osób, a stroniących od wiedzy dwudziestoparoletnich młodzieńców jest boleśnie ostry, tym przykrzejszy, gdy rzuci się go na tło zagadnień produkcyjnych. Lecz to już problem oddzielny.

IRENA SOLIŃSKA

NASZE ROZMOWY

Z handlowcem - o handlu



Eligiusz Ofierski
Fot. — K. Przychodźki

Z początku mogłem mówić o dużym pechu. Bo proszę sobie wyobrazić: kiedy w 1949 roku rozpoczynałem pracę w Oddziale Okręgowym „Społem”, znalazłem tam przyjemne warunki pracy w dziale planowania, później w dziale organizacji; odpowiadało mi to, zawsze lubiłem konkrety, ścisłość; i potem przyszedł ten „pech” — skierowano mnie bez mojej wielkiej ochoty do działu społeczno-samorządowego...

Przekonałem się rychło, że samorządność handlu społecznego to ciekawa problematyka społeczna, a działalność tak ukierunkowana — może być ścisła i konkretna. Był to okres nowelizacji handlu, organizacyjnej ofensywy „Społem”. Śladem przemiany w formach sprzedaży, jak samoobsługa i preselekcja, szły zmiany w sposobach zarządzania, rosła rola spółdzielni, jej członków i klientów. Tak to w ciągu piętnastu lat tkwiłem w gaszczy „spraw ożdkich” — mówi Eligiusz Ofierski.

Pomogło to Panu przy objęciu funkcji przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Społeczności. Jesteście przecież

jedną z najliczniejszych organizacji związkowych, większą niż metalowcy, równą kolejarzom, a jednocześnie organizacją, której członkowie są bardzo narażeni na krytykę w toku swej pracy...

— Wychodząc z założenia, że opinia o naszej pracy kształtuje się właśnie w sklepach, nasz związek rzucił hasło: sprzedawca i jego praca w centrum uwagi działalności związkowej. Wyniki tej kampanii przyniosły pierwsze rezultaty. Mówiliśmy o tym wiele podczas III Krajowego Zjazdu ZZPHS, który odbył się w dniach 27—29 stycznia. Pozytywnie ocenili to także wicepremier Eugeniusz Szyr podczas Zjazdu.

Szczególnie ostatnio nasz związek czyni wiele dla podniesienia swego prestiżu w oczach społeczeństwa. Zdajemy sobie sprawę z pewnej nieruchomości naszego aparatu związkowego, wąskiego kąta widzenia ze strony aktywów. Toteż żeby sprzedawca i jego problemy były w centrum naszej uwagi, związujemy coraz bardziej swą pracę — ze sklepem i jego załogą. Także my tu w Poznaniu uważamy, że trzeba zmienić formy pracy. Dotyczy to i Zarządu Okręgu, zarządów oddziałów i rad zakładowych. Chodzi o to, żeby nasz aktyw był częścią wśród załóg.

— O czym jeszcze mówiono na Zjeździe?

— W tematyce obrad dominowały dwa inne problemy. Jako związek zawodowy jesteśmy odpowiedzialni — wspólnie z administracją przedsiębiorstw — za wyniki ekonomiczne. Na równi z tym zadaniem chcemy też traktować sprawy warunków socjalno-bytowych członków naszego związku.

— Sygnalizują nam to sami czytelnicy — handlowcy, w toku kampanii „Klient ma rację”. Szczególnie trudne wydaje się dla handlu rozwiązanie problemu czasu sprzedaży czasu pracy personelu. W swojej kampanii doprowadziliśmy np. do otwierania niektórych sklepów w niedziele

Co to jest hydroponia?

Hydroponia — najnowsza, rewelacyjna metoda uprawowa polega — mówiąc najogólniej — na stosowaniu płynnych pożywek mineralnych w procesie vegetacji roślin, co z kolei pozwala na całkowitą eliminację gleby i wprowadzenie w jej miejsce zwykłego żwiru. Korzonki przenikając w kanaliki między kamykami znajdują przepływające nimi pożywki mineralne, utrzymując jednocześnie rośliny w pozycji pionowej. Korzyści wynikające z zastosowania hydroponii są wielorakie. Odpada przede wszystkim żmudna uprawa gleby, a więc spulchnianie, pelenie chwastów itp. Żwir raz nawieziony służy przez szereg lat.

Eksperymentalną uprawę hydroponiczną zastosowano w znanym kombinacie ogrodniczym w Pszczynie. Tutaj stwierdzono m. in. że nowa metoda uprawowa skracając okres wegetacyjny o około 2 tygodnie i zwiększając wydajność plonów przeciętnie o 30 proc. Powodzenie doświadczenia skłoniło władze województwa katowickiego do zaakceptowania pomysłu budowy dużego kombinatu hydroponicznego. Stwierdzenie on w Rudzie - Halembie. Na całość obiektu złożą się 24 szklarnie o łącznej powierzchni 10 tys. metrów kwadratowych. Niezbędna energia cieplna kombinatu będzie czerpana z nadwyżek elektrycznej „Halemba” co wydatnie obniży koszty inwestycyjne i eksploatacyjne.

Rozpoczęcie budowy nastąpi już w bieżącym roku. Zakończenie pierwszego etapu robót przewiduje się w roku 1970. Koszty budowy pochłonią około 17 mln. złotych. Kombinatu rudzki będzie pierwszym tego typu w Polsce i jednym z nielicznych w Europie.

PAI

Nie widzimy w tym niczego, co by kłóciło się z podstawowymi prawami pracownika, w święta bowiem pracują przedstawiciele wielu innych zawodów, uzyskując przy właściwej organizacji należne ekwiwalenty. Jednakże w praktyce handlu niedzielną pracę handlowców odbija się nieraz na ich osobistych interesach. O ile nam wiadomo Wasz związek zawodowy miał dotychczas trudności z wyegzekwowaniem od przedsiębiorstw pełnej rekompensaty dla pracowników za przepracowane godziny nadliczbowe?

— Rzeczywiście, jeszcze w roku ubiegłym notowaliśmy takie przypadki. W tej dziedzinie nastąpiła jednak ostatnio duża poprawa. Uznajemy w pełni regułę, że czas sprzedaży musi być podporządkowany potrzebom społecznym, ale musimy egzekwować od przedsiębiorstw, by pracownicy mieli zapewniony 46-godzinny tydzień pracy. Jak to można osiągnąć? Po części zależy to będzie od resortu, który powinien rozluźnić limity zatrudnienia i funduszu płac. Już to zresztą nastąpiło ostatnio w gastronomii: ministerstwo zezwala teraz na zatrudnianie fachowców — rencistów i emerytów — w pełnym wymiarze godzin. 4 miesiące w roku, co nie ma wpływu na wysokość pobieranych rent. Ten system dotyczy głównie ośrodków turystycznych i wypoczynkowych. Na rozwiązanie podobnych trudności może wpłynąć zatrudnianie na półetat. Jednakże największe rezerwy oszczędzania pracy handlowców tkwią w dobrej organizacji. W samych przedsiębiorstwach.

— Podzielamy tę opinię, bo jej słuszności dowodzi praktyka, nasze obserwacje ze sklepów. Toteż z okazji Dnia Handlowca, który wielkopolska 65-tysięczna organizacja związkowa obchodzić będzie jutro — życzymy pracownikom handlu — dobrych organizatorów. Aby praca stała się łatwiejsza i nastrojem mniej kłopotów i nam — klientom, i wszystkim członkom ZZPHS.

Rozmawiał:

ZBILUT SEK

Był ostatnim przedstawicielem ludzi sztuki z pokolenia Młodej Polski, nestorem polskich krytyków i pisarzy. Był świadkiem prapremiery „Wesela” i siedział wtedy już w fotelu recenzenta, był bliskim przyjacielem i niemal rówieśnikiem Wyspiańskiego, Przybyszewskiego i Boga-Zeleńskiego. Przez 70 lat działał w teatrze, pisał o nim dla niego. Na 10 lat przed śmiercią zaszczylił wszystkich swymi najlepszymi podobno w całym dorobku książkami wspomnień: „Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim”, „Świat aktorski moich czasów” pisanymi przez 80-letniego człowieka o sprawach, ludziach i wydarzeniach, które były już tylko historią dla naszego pokolenia.

Adam Grzymała-Siedlecki rozpoczął swą pracę piarską jeszcze w poprzednim stuleciu w roku 1896 recenzjami teatralnymi. W 1905 roku założył swój własny teatr — Ludowy, który do paru miesięcy zresztą zbankrutował. Potem pracował z Ludwikiem Solimskim jako kierownikiem literackim jego krakowskiego teatru. W latach pierwszej wojny był dyrektorem scen krakowskich. Przez całe 20-lecie międzywojenne towa-

rzyszył polskiemu teatrowi jako krytyk-doradca „Kurieru Warszawskiego”. Po ostatniej wojnie znowu wrócił do teatru, uczył w szkole dramatycznej, opiekował się amatorami. Ale przede wszystkim pisał: eseje teatralne, książki o teatrze, wspomnienia.

Niewiele twórców, a szczerze gólnie chyba właśnie kry-

Adam Grzymała-Siedlecki

tyków, cieszyło się za życia takim prestiżem i szacunkiem. Poważali Grzymała-Siedleckiego aktorzy, krytycy, koledzy publicyści i literaci, teatralni widzowie. Podnosił on bowiem swym całym autorytetem powagę krytyki, budził do ludzi tego zawodu szacunek. O teatrze współczesnym pisał rzadko i mało. Przede wszystkim o starym teatrze z tą rozsądną miłością, która nie wybacza grzechów, ale pamięta i o świetności. Przed innymi cnotami posiadał jedną: umiał pisać o teatrze narracyjnie, giętko, opisowo. Oto

próbka grzymałowskiego opisu aktora w roli:

„W rolach charakterystycznych charakterystycznym był od wnętrza, za drugorzędną sprawę uważając wygląd otwartej osoby. Na przykład ten jego „piechoty kapitan” w „Tamym”. Zapijające, ośmieszające indywiduum. Z wielką jego znać, że służy już bez mała 40 lat. Jego rówieśnicy na pewno już i to od dawna pul kownicy, niejedną może skończył w „głębokości” — a on? Zapewne od młodości niepoję — z trudem dochrapał się swego kapitału i już wiadomo — na tym koniec jego kariery — jak tu nie pić? Nie wiadomo czy i nie domowe jakieś niedole: dawaj jeszcze jedną karatkę „oczyszczającą”. Spójrzmy znad kielszka — i z zapijanych jego oczu na świat spogląda cała jego pretensja do losu i do wszystkich, żal do siebie samego. I co w tym epizodzie było zastanawiającego, zawsze jego grze towarzyszący smak. On go ostrzegał, że w substancji komediiowej można się wynurzyć ponad humoreskę, ale nigdy całym sobą: po linie serca co najwyżej...”

Tak pisał o aktorze w przedstawieniu oglądanym przed 60 laty — o Antonim Siemaszce („Teatr” nr 16, 1965). Tak plastycznie, z taką miłością do sceny i do aktora jego następcy pisać już chyba nie potrafili. (ob)

Kierunek - umocnienie sił lewicy

Rok 1967, po którym społeczeństwo algierskie spodziewa się odpowiedzi na wiele pytań związanych z dalszym rozwojem kraju, Algieria otwiera pierwszymi w swojej historii wyborami. Nie będą to jeszcze, chociaż mijają cztery i pół roku od dnia proklamowania niepodległości, wybory parlamentarne. Rada Rewolucyjna, sprawująca rolę ciała ustawodawczego, zdecydowała się przeprowadzić najpierw wybory samorządowe. Przed dwoma tygodniami ogłoszono decyzję o likwidacji pozostałego po kolonializmie podziału kraju na departamenty, a już w najbliższą niedzielę odbędą się wybory do nowo powołanych rad gminnych miast i wsi. Dla nich właśnie przewidziano sześć lat urzędowania, nie tylko administracyjne, ale i ekonomiczne. Szczególnie duże prawa mają one otrzymać w stosunku do przedsiębiorstw działających na ich terenie.

Wybory i wyłonienie w nich władze samorządowe w koncepcji Huari Bumedienu — przewodniczącego Rady Rewolucyjnej i zarazem premiera — służyć mają nawiązaniu przez rząd bezpośrednich kontaktów ze społeczeństwem i rozbudzeniu życia politycznego w kraju.

W ten sposób Bumedienu chciałby poprowadzić Algierię drogą, którą zapowiadał jeszcze w 1965 roku. „System samorządu — mówi wówczas — to jedna z głównych cech budownictwa socjalistycznego w Algierii (...). Właśnie samorząd jest wyrazem stopniowego przechodzenia narodowej rewolucji ludowej w rewolucję socjalistyczną”.

Samorządy terenowe mają spełnić niezwykle ważną rolę. Do tej pory Algieria ma bowiem jedynie administrację centralną, której decyzje nie zawsze są jednak realizowane. Dzieje się tak dlatego, że administracja ta składa się w dużej części z ludzi, którzy w słowach gotowi są uznawać za podstawowe zamierzenia przedkładać i uchwalane przez Radę Rewolucyjną, lecz nie angażują się w ich realizację.

Bumedienu, tuż po obaleniu Ben Belli, zapowiadał: „Obecnie umarł socjalizm werbalny — zaczyna się budowa gospodarki socjalistycznej. Od tej chwili nie słowa lecz czyny będą się liczyć”.

Jednak bezrobocie nadal pozostaje głównym problemem społecznym i gospodarczym. Poza niepracującymi kobietami, które są jedynymi żywicielkami rodzin, na ogół zresztą licznych, poza przeludnioną wsią — jest w Algierii, według szacunkowych obliczeń, około 300 tysięcy bezrobotnych, tj. dwa i pół raza więcej ludzi niż pracuje w całym przemysle i budownictwie.

Jednocześnie rolnictwo przez żywa spadek produkcji; uprawia się głównie to, co wprowadził dawniej farmer francuski, zachęcani potrzebami swojej metropolii. Dzisiaj wino algierskie (50 procent wartości eksportu, czwarte miejsce w świecie pod względem produkcji) nadal nie znajduje zbytu w kraju, gdyż islam zakazuje wyznawcom pija alkoholu. Francja zmniejsza konsumpcję importu, a inne rynki niełatwo zdobyć. Z jednej więc strony poważna ilość win (oblicza się, że w wysokości dwuletniej produkcji) jest magazynowana, a z drugiej — brak Algierii podstawowych środków żywnościowych pochodzenia rolniczego. Potrzebna jest więc zmiana struktury rolnictwa, zapewniająca Algierii choćby podstawowe środki żywienia. Trudności są jednak niemałe: brak funduszy, fachowców, nawyku ulepszenia gospodarki.

Tym wszystkim przez 130 lat administracji kolonialnej zajmowali się Francuzi, rozwijając gospodarkę w Algierii jednostronnie, pod kątem widzenia potrzeb własnego kraju. To wszystko mści się dzisiaj na niepodległej Algierii, która dopiero szuka rozwiązań przydatnych dla siebie.

Podejmując co ważniejsze zamierzenia, Bumedienu liczy się musi z nie dość jednolitą w poglądach Radą Rewolucyjną. Napotyka przy tym na opór najlepiej w społeczeń-

stwie algierskim sytuowanej administracji.

Stosunkowo łatwo było przejąć państwo gospodarstwa rolne i przedsiębiorstwa, należące do kapitału zagranicznego; trudniej zrealizować zapowiedzi upaństwowienia majątków rodzimych wielkich właścicieli. Przeprowadzenie reformy rolnej, w myśl której „ziemia może być własnością wyłącznie tych, którzy ją uprawiają”, zapowiedzianej od dawna, a ogłoszonej w zeszłym roku, trzeba było odłożyć. Na tym tle doszło do ujawnienia opozycji, której wpływy okazały się silniejsze jeszcze niż kilku milionów najbiedniejszych chłopów, oczekujących na pomoc państwa.

Rzecz właśnie w tym, że najbardziej zainteresowani w szybkim dokonaniu postępu nie dysponują dostatecznie zorganizowaną siłą społeczną, która byłaby zdolna przeprowadzić konieczne dla Algierii reformy.

Dotychczas także Bumedienu, podobnie jak jego poprzednikowi, nie udało się zbudoować partii politycznej. Miał nią być — odpowiednio organizacyjnie przekształcony — Front Wyzwolenia Narodowego. On właśnie spełnił doniosłą rolę i zdał egzamin jako organ kierujący walką Algierczyków o niepodległość. Dziś FWN, mający swoje kierownicze organy od Rady Rewolucyjnej po komitety lokalne, nie zdaje egzaminu jako partia, której zadaniem — według zamiarów Bumedienu — powinno być „opracowywanie polityki, nadawanie jej kierunku, inspirowanie i kontrolowanie”.

Jedną z ważnych prób generalnych dla FWN miało być właśnie przygotowanie wyborów samorządowych. Okazało się jednak, że FWN nie ma na to siły i dostatecznego autorytetu. W końcu kierownictwo nad przygotowaniem wyborów musiało przejąć Rada Rewolucyjna.

Nie umniejsza to, oczywiście, znaczenia tych pierwszych w Algierii wyborów. Kampania przygotowawcza stała się — zresztą zgodnie z zamierzeniami Bumedienu — konfrontacją założeń programowych z postulatami i poglądami wyborców. Istotne jest przy tym, że wykazała poparcie społeczeństwa dla zamierzeń postępowych. To powinno przyczynić się do umocnienia lewicy politycznej i zarazem ograniczenia swobody działania tych, którzy pod przykrywką słów o socjalizmie algierskim — chcieliby wprowadzić model gospodarczy i społeczny, zbliżony do wzorów kapitalistycznych.

TADEUSZ KACZMAREK

Od czwartku gościmy w Poznaniu wrocławski Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego. Niewiele naszych teatrów ma taką rangę w świecie, tak dobrą i wyrobioną markę u widza. Każdorazowy występ Teatru Pantomimy obserwujemy jednak z osobliwym doświadczeniem. Wydaje mi się, że dzieli ona los ulubionego aktora teatralnego, który ciągle zmienia i modeluje to właśnie, co nam się najwięcej w jego grze podobało. Pantomima wrocławska jest w ciągłej ewolucji, ciągle utrzymuje się na pograniczu teatru i choreografii, sztuki czysto — estetycznej i znaczeniowej. Oddala się od tradycyjnego jarmarczno — ludowego wzorca pantomimy białego mima arlekina i Kolombiny, staje się teatrem i baletem.

W programie, który przywiózł do Poznania teatr Tomaszewskiego są pozycje o charakterze zespołowego pantomimicznego widowiska teatralnego i są pozycje etudalne, choreograficzne. Te pierwsze są znakomite, te drugie nieco monotonne i nużące. W „Ogródzie miłości”, „Sukni” i „Kopalni” mamy przed sobą nowoczesny, piękny plastycznie teatr gestu, ruchu i mimiki, czytelnie, prosto tłumaczący oś fabularną i znaczeniową spektaklu. W rozbudowanym studium pantomimicznym „Ruch” oglądaliśmy potężny zespół aktorski w antyestetycznym, surowym baletcie bez tańca. Oglądaliśmy go na zasadzie widowiska bez treści, eksperymentalnej etudy. Dopiero tuż przed końcem programu zaczęliśmy domyślać się, że rzecz musi mieć jakieś głębsze znaczenie, że jest w nim jakaś alegoria, symbol życia, śmierci, obumierania. Wydaje mi się, że ta właśnie alegoria jest

FILM

Nareszcie Godard!

„POGARDA” — film produkcji francusko — włoskiej. Scenariusz (wg powieści Alberta Moravii) — reżyseria: Jean-Luc Godard. Zdjęcia: Raul Coutard. Muzyka: George Delerue. Wykonawcy: Brigitte Bardot (Kamilla), Michel Piccoli (jej mąż, scenarzysta), Jack Palance (amerykański producent filmowy), George Moll (sekretarka producenta), Fritz Lang (niemiecki reżyser filmowy).

Od ośmiu przynajmniej lat o Godardzie głośno w świecie filmowym. Już w 1959 r. zrealizował swój pierwszy film fabularny „Do utraty tchu” stając się od razu sławnym i zdobywając liczne nagrody. Potem co roku szło kawał świat filmowy nowym dziełem, dając zawsze świadectwo swego oryginalnego stylu, który spowodował nazwanie reżysera „papierem nowej fali”. Charakterystyczną cechą metody pracy Godarda jest opieranie się na własnym pomysłach oraz praca w zasadzie bez scenariusza. Pomysł realizowany jest w statu nascendi, w trakcie zdjęć, bez uprzedniego szczegółowego opisu go na papierze. Inną cechą filmów Godarda jest ich tanioc. Godard pracuje na nieprawdopodobnie małym budżecie i z zasady opiera się uzależnieniu od bogatych wytwórni.

Jak na przekór pierwszy film Godarda na naszych ekranach akurat odbiega od tych założeń. Zrobiony jest na podstawie cudzego pomysłu (powieść Moravii) i choć także nie miał specjalnego scenariusza, była nim przecież w zasadzie sama powieść, napisana jak gdyby z myślą o filmie. Film miał też duży budżet, co musiało się odbić na swobodzie twórczej reżysera. I rzeczywiście, po ukończeniu filmu pro-

ducent zażądał zmian, dokrętek, które by zapewniły filmowi większy zysk, nastąpił konflikt, który spowodował nawet wycofanie przez Godarda swego nazwiska z czołówki filmu.

A więc Godard nietypowy. Ale mimo to jakże interesujący! Ciekawe, że późniejsze kłopoty Godarda z tym filmem znalazły swój wyraz w samym dziele. Rzecz przecież o tym, jak to amerykański producent z Hollywoodu realizuje we Włoszech film oparty na Odyssei, do którego scenariusz pisze mu włoski scenarzysta, a który reżyseruje słynny niemiecki reżyser Fritz Lang (gra w filmie samego siebie!). Amerykanin widzi Odysseusza zupełnie inaczej niż Europejczyk, uważa że Ulisses nie wracał tak długo do domu, bo nie chciał wrócić, nie kochał się z żoną od dawna, byli sobie właściwie obcy ludźmi. Nie zgadza się z nim Lang, nie zgadza się także z Włoch — scenarzysta. Jednakże dla pieniędzy Włoch robi scenariusz jak każdemu Amerykanin. Podlizywanie się Włochowi Amerykaninowi śledzi codziennie żona scenarzysty, na skutek czego zaczyna mężem pogardzać, a zbliżać się do imponującego Amerykanina, który wie czego chce i umie prze prowadzać swoją wolę.

Pogarda jest uczuciem dominującym w filmie. Amerykanin pogardza swoimi współpracownikami, poniża ich gdzie popadnie, współpracownicy pogardzą producentem, razem z jego ignorancją, pewnością siebie i zadufaniem opartym o mocne konto bankowe, żona pogardza mężem. Ludzie nie mogący się porozumieć a zmuszeni ze sobą współpracować. Sytuacje bezwyjściowe.

Znamy to z filmów Antonioni, z którym Godard jest w oczywistym pokrewieństwie ideowym i artystycznym. To samo uwikłanie ludzi w spłót beznadziejnych stosunków na tle najwyższych osiągnięć naszej cywilizacji.

Jakie cechy twórczości Godarda dają się zauważyć na podstawie „Pogardy”? Chłodny stosunek do przedstawianych spraw. Twórca (a my z nim) nie wydaje się zaangażowany w konflikt. Zimno przed stawia nam ludzi, sytuację. Stąd film może nawet nużyć, nie rozgrzewa, przecież widzów, nie rozpała emocji. Daje jednak bogaty materiał do późniejszych przemysłów.

Zwraca uwagę zaskakujący montaż, przypominający przepływ myśli, luźne obrazy skomponowane na pewien temat. Nie sposób też nie zauważyć doskonałego prowadzenia aktorów. Brigitte Bardot jest może jeszcze bardziej ponętą niż w innych swoich filmach (nie ukrywając tu zresztą walorów cielesnych), ale jest także świetną aktorką, podającą swój dramat dyskretnie a wyraziście. Tak samo dobrze prowadzi się inni aktorzy.

Wreszcie coś co nazwałbym reportażowym ujmowaniem sytuacji. Oglądając film, nie czuje się, że aktorzy grają. Wydaje się, że oglądamy autentyczną ekipę filmową nakręcającą film z całą swobodą, non szalancją brakiem pozycji, jakie prezentuje człowiek. To bardzo trudno zrobić. Godard robi to znakomicie.

Czekając niecierpliwie na inne filmy Godarda nie pomijamy tego, bo mimo wszystko widać i tu wyraźnie nowe tendencje w kinematografii.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

CO ZOBACZYMY

Następny tydzień (6-12. II) przynosi nam przede wszystkim kilka spektakli teatralnych, w tym m. in. komedie „Maliniarz” F. Hochwaeldera i sztukę współczesną „Wiadukt” L. Wantuly, a w środę aż dwie transmisje z przedolimpijskich zawodów narciarskich w St. Nizier.

PONIEDZIAŁEK: 17 — dla dzieci z serii „Zaczarowany ołówek”, 17.10 — dla młodych „Sanki” z cyklu „Sporty zimowe”, 17.35 — „Raport w sprawie młodocianych” z cyklu „Siedem milionów młodych”, 18 — reportaż filmowy „Śladem wielkiego kuligu”, 18.15 — Eureka, 18.45 — reportaż filmowy „Wietnam”, 20 — w Teatrze TV komedia Fritza Hochwaeldera „Maliniarz”, wśród wykonawców: A. Raciszówna, A. Zawieruska, K. Wichniarz, Cz. Wołkiewicz, L. Pietraszkiewicz.

WTOREK: 15.25 — przysposobienie rolnicze „Organizacja i technika siewu”, 17.05 — dla młodych „Zrób to sam” oraz „Latający Holender”, 18.25 — „Głoda piosenki”, 18.35 — miesięcznik konsumenta „Próby”, 20 — „Panorama Lubuska”, 20.15 — film prod. USA „Tubby i gangsterzy”.

ŚRODA: 10 — film „Skrzydła nadziei” z serii „Dr Kildare”, 13.30 — Sprawozdanie z konkursu skoków na skoczni St. Nizier, 16.30 — PKF, 16.40 — film archiwalny „Beczka śmiechu” z cyklu „Stare gagi”, 17 — dla młodych „Zwykłe sposoby — niezwykłe sekrety”, 17.25 — magazyn „Nie tylko dla pań”, 17.50 — „Szkoła, szkoła gdy cię wspomnę” z cyklu „Klub opowieści z muzyką”, 18.20 — „Sylwetki X Muzy” — Wierzyśław Gliński, 19.10 — filmowy program dokumentalny „Święto Koreańskiej Armii Ludowej”, 20 — „Wycieczki”, 20.15 — film z serii „Dr Kildare”, 21.05 — „Światowid”, 22.20 — sprawozdanie z I konkursu

su skoków na dużej skoczni St. Nizier.

CZWARTEK: 16.15 — kurs rolniczy — „Pomieloracyjne zagospodarowanie łąk”, 16.45 — film radz. „Tresura niedźwiedzi”, 17 — dla dzieci „Kino „Ptyś”, 17.15 — dla młodych „Fizyka na piątkę”, 17.45 — magazyn „Tramp”, 18.05 — przegląd muzyczny (prowadzi Z. Mycielski), 18.55 — film hinduski „Świątynia Kailash”, 20 — „W pracowniach poznających naukowców”, 20.15 — Teatr „Kobra” — widowisko szpiegowskie A. Minkowskiego „Wyjazd służbowy”.

PIĄTEK: 17 — dla dzieci „Miś z okienka”, 17.15 — dla młodych film z serii „Dolina królów” (cz. I), 20.45 — Teatr TV sztuka współczesna „Wiadukt” — Leona Wantuly, wśród wykonawców: A. Gołębiowska, T. Schmidt, H. Mruszczak.

SOBOTA: 9.20 — film radziecki (dramat społeczno-psychologiczny) „Zdradzona ziemia”, 17.05 — dla młodych „Konkurs 5 milionów”, 18.05 — reportaż filmowy „Różnica 65/66”, 18.20 — klub młodzieżowy „Po szóstej”, 20 — „Niezwykła transakcja” film z serii „Błękitny express”, 20.30 — program rozrywkowy z Łodzi „Cisza na planie, kręcimy”, 21.45 — film francuski „Dama kameliowa”.

NIEDZIELA: 10.25 — „Polaku, kim byłeś” z cyklu „W starym kinie”, 11.20 — „Uroczy wieczór” film z serii „Czarownic”, 12 — dla młodych „W 50-rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej”, 13.25 — PKF, 14.05 — W Teatrze Młodego Widza: A. Kory i O. Szaniawskiej wg A. Gajdara „Dzień dobry wujasku”, udział biorą m. in.: S. Zorawski i S. Butrym, 15.10 — „Dojeżdżamy” — program z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 15.25 — „Nasza architektura” z cyklu „Piórkiem i węglem”, 15.45 — „Nowy nabytek” film z serii „Wojna domowa”, 16.20 — Stanisław Lem z cyklu „Spotkania z pisarzem”, 20 — program rozrywkowy z Sofii, 20.45 — słownik wyrazów obcych, 21.05 — film prod. USA „Johnny wódeczka” (Historia dziennikarstwa, wódeczki — obywateli), 22.35 — sport.

Co nowego - inni

Pod takim tytułem „Życie Warszawy” (nr 29, wyd. AC) drukuje artykuł prof. dr. Jerzego Sawickiego, który wstępnie pisze o sprawie rozpatrywanej przez sąd szwajcarski. Otóż pewien starszy asystent lecznicy, dla celów diagnostycznych zastosował test polegający na dożylnym wstrzyknięciu roztworu soli w ilości niedozwolonej. Skutki okazały się fatalne. Zrobił to jednak w oparciu o podawane dzieło profesora R. Zeghelina pt. „Diagnoza różniczkowa chorób wewnętrznych”, które ukazało się już w VI wydaniu. Autor zaleca tam wstrzyknięcie roztworu soli w o wiele wyższym stężeniu. Była to oczywiście pomyłka drukarska nie zauważona niestety ani przez autora w czasie korekty, ani przez innych uczestników procesu produkcyjnego. Sąd dopatrzył się winy lekarza w bekrzykowym zaufaniu do treści informacji. Lekarz powinien ze względu na łatwość rozpoznania, iż wskazówka ilościowa co do sposobu prowadzenia próby polega na oczywistej omyłce.

W jednym z niemieckich orzeczeń sądowych pisze prof. Sawicki chodziło o odpowiedzialność wydawcy książki telefonicznej za przykry błąd drukarski, który wywołał szkodę. Czytamy tam: „Błąd drukarski stanowi czasem w pewnych warunkach nieunik-

nione w życiu codziennym zjawisko, z którym należy się liczyć. Przy najwyższej staranności można pomylić tego typu przeoczyć. Stanowią więc jej skutki towarzyszące z konieczności każdej pracy „ryzyko normalne” z którym wypada się nam pogodzić. Tego ryzyka całkowicie usunąć się nie da. Jeśli mimo przeprowadzenia zwyczajnych, wedle zasad staranności przyjętych w zawodzie e-

wi zawierzyć treści drukowanej informacji tylko do chwili, kiedy pewne oznaki tego zaufania nie zachwieją. Jeśli treści informacji jest dwuznaczna lub niejasna, sprzeczną ze sobą, bądź metna, gdyż nie odpowiada podstawowym zasadom nauki, lub elementarnym założeniom tej galezi wiedzy, którą reprezentuje odbiorca, ma on obowiązek powątpiewać w słuszność przez kładane drukiem informacji.

Odpowiedzialność czytelnika a błąd drukarski

dytorskim, kontrolnych przeglądów oraz dokonania ustaleń w wydawnictwach tego typu korekt, błąd nie zostanie zauważony, nie mogą jego skutki pójść w ciężar rachunku drukarza i wydawcy. Wszelka ludzka kontrola posiada swe ludzkie granice”.

Uzasadnienie to zwraca uwagę na obowiązek staranności i krytycznego stanowiska czytelnika korzystającego ze słowa drukowanego.

„Jaka winna być marza staranności i granice zaufania czytelnika do produktu, jakim jest słowo drukowane. bo do tej kwestii ograniczamy nasze rozważania? Wolno czytelnika

Od tej chwili nie wolno mu informacji zawierzyć i musi mieć do niej krytyczny stosunek. Stopień krytycyzmu, jaki wówczas winien wykaże czytelnik, kształtuje się wedle mierników staranności profesjonalnej, które są różne i zależą od stopnia jego kwalifikacji zawodowych. Minimalne wymogi stawiamy laikom. Wy mogą te łosną i pozostają na pewno w jakimś ograniczonym stosunku do wykształcenia i przygotowania zawodowego odbiorcy.

Każdy członek zespołu, a więc autor, redaktor, korektor, zecer oraz wszystkie inne

osoby, którym wytwór zawdzięcza swoje powstanie, odpowiadają za własny brak staranności zawodowej na powierzonym im odcinku pracy.

Jeśli jednak mimo dołożenia staranności i pilności zawodowej, omyłka się wkradnie, jej sprawca karnie lub dyscyplinarnie nie może odpowiadać”.

Może więc zaistnieć paradoksalna sytuacja, że autor, korektor lub drukarz, którzy przepuszczili omyłkę, nie będą odpowiadać, jeśli nie można im robić zarzutu, iż nie okazali należytej staranności. Natomiast odbiorca korzystający z zawartej w utworze drukowanym błędnej informacji będzie mógł odpowiadać z związku z obowiązującą zasadą „ograniczonego zaufania”.

Powstanie to wówczas, kiedy można będzie postawić zarzut ślepego zawierzenia treści, mimo istnienia widocznych oznak, które zaufanie to powinny były podważyć.

„Sprawy nie są proste — kończy prof. Sawicki. — Zagadnienia moralno-prawne muszą być złożone, jeśli przy zespołowej pracy musimy równocześnie ufać oraz niedowierzając współpracującym z nami osobom, musimy też polegać na wkładzie pracy tych, co z nami współpracują a równocześnie krytycznie się doń odnosić”.

LEKTOR

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Ogród miłości”; NOWY — g. 19 „Namiestnik”; OPERA — g. 19 „Aida”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — próby.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15.30, 20 „Matka i córka” (włoski 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Twarz zbiega” (USA 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Pogarda” (franc. 18 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Malżeństwo z rozsądku” (pol. 16 l.); GONG — g. 10, 12 „Czy macie w domu Iwa” (czeski 11, 12, 16, 18, 20 „Sposób na kobiety” (ang. 18 l.); GRUNWALD — g. 16 „Marysia i Napoleon” (pol. 16 l.); 18.30 „Popioły” (I i II s. pol. 16 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 „Ko chankowie z Marony” (pol. 18 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Ptaki” (produkcja USA — 16 l.); MALTA — g. 16 „Maż swojej żony” (pol. 12 l.); 18, 20 „Szyfry” (pol. 16 l.); MINIATURA — g. 15, 17.30, 20 „Skapani w ogniu” (pol. 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15 „Gdzie jest trzeci król” (pol. 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 „Cienie zapomnianych przodków” (radz. 14 l.); 20 „Prawo i pięść” (pol. 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Człowiek ucieka” (ang. 16 l.); PAŁACOWE — g. 15 „Księża i żebrak” (ang. 11 l.); 17.30, 20 „Powrót na ziemię” (pol. 16 l.); PRZYJAŹN — g. 15.30, 18, 20.15 „Korsarze Pacyfiku” (I s. radz. 16 l.); RIALTO — godz. 15, 17.30, 20 „Juana Gallo” (meksyk. 16 l.); RUSALKI (Szwarcz) — g. 14, 18 „Winneton” (I i II s. jug. 11 lat); SCALA — g. 16, 18, 20 „Jeden przeciw wszystkim” (USA 14 l.); TECZA — g. 17, 19.30 „Dwa żebracy” (pol. 16 l.); WARTA — g. 15, 17.30, 20 „Pingwin” (pol. 14 l.); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Kotolwiek wie...” (pol. 16 l.); WILDA — g. 15, 17.30, 20 „Gamon” (franc. 14 l.); WRZOS (Luboń) — niemieckie; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Don Gabriel” (pol. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Nowy Jork” cz. II.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 40 Koncert Poznański: dyrygent i prelegent Józef Wilkomirski, soliści: Anna Wolanowska — sopran, Józef Walczak — fortepian.

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne;
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — godz. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10—18.

WYSTAWY

BWA (St. Rynek — Arsenal) — Malarstwo Kiejstuta Bereźnickiego, rzeźba — Władysława Hasiora — g. 10—18 (do 19, II).
WOIT (St. Rynek 10) — „Ośrodki wypoczynkowe i sportowe Poznania” w fotografii J. Korpala — g. 9—13 (do 10, II).

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Świątecznego — chirurgia — internia (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 11, tel. 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, tel. 536-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (ul. Chelmonskiego 20) — wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23; stomatologiczne — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki 103, tel. 566-66).
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę), Główna 53 i Starolekka 79 — dyżur nocny.
Lekarz weterynaryj — Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 627-414, od 8—21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

SOBOTA: PROGRAM I Fala 1.322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18); 8.15 Mel. rozrywk. 8.49 „Rozmowy na tematy prawne”; 9 Dia kl. III i IV „Muzyka wiatru, deszczu i burzy”; 9.20 Tańce symf.; 9.40 Pogodnie mel.; 10 „Nim się książka ukaże” fragm. pow. St. Wojkiewicza; 10.20 Z muz. romantycznej; 11 Dla kl. V „Opowieść o Jarusku” słuch.; 11.30 Karnawał na Podkarpaciu; 12.10 L. Kaszycki: Suita tan. z komedii filmowej — „Gangsterzy i filantropi”; 12.25 „Rolniczy kwadrans”; 12.40 „Wieciej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. III i IV „Ambaje” cz. II słuch.; 14 „Czy znasz tę książkę”; 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba; 15.05 Muz. operowa; 15.30 „Wallenrod z Cisek”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. rozrywk.; 18.45 Kurs j. ang.; 19.10 Public. międzynarod.; 19.20 Wędrowniki muzyczne po kraju; 20.30 Z paryskich nowości muzycznych; 20.40 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.10 Kącik melomana; 22.35 Mikroopera pt. „Recepta”; 22.47 „Piosenki z Księżycem”; 23.15 Karnawałowa rewia Ork. i Zesp. Tan.; 23.35 Muz. tan.; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 8 Tańce symf.; 8.10 Pog. pedagog.; 8.15 Kurs j. rosyjskiego; 8.35 „Brygada AL Swift”; 9 „Od Straussa do Straussa”; 9.50 „Brylant” opow.; 10.05 Śpiewa Chór PR pod dyr. J. Kosiackowskiego; 10.20 Mel. znad Balatonu; 10.50 „Wiadro pełne nieba” pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Konc. chopinowski; 12.25 Koncert w wyk. ork. estradowej Deutschlandsender; 12.50 Mówi Technika; 13.20 Sobotnie popołud-

Za 3 lata na Górczynie — bez czekania

Kilkanaście razy w ciągu doby na przejeździe kolejowym na Górczynie można obserwować taki obrazek: dziesiątki samochodów i autobusów stoją po obu stronach toru kolejowego, czekając na przejazd pociągu. Czas postoju samochodów i osób pieszych często przedłuża się do kilkunastu minut.

Ta niekorzystna sytuacja potrwa jeszcze do 1970 roku a więc do zakończenia budowy dwupoziomowego skrzyżowania ul. Głogowskiej z torami kolejowymi, określonego najczęściej jako węzeł górczynski. Ostatecznie zatwierdzono już wariant budowy, według którego Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego opracowuje szczegółowy projekt. Początkowo istniały 3 koncepcje przebudowy węzła górczynskiego, z których każda przewidywała przerzucenie jezdni i chodników ul. Głogowskiej ponad torami, specjalnie pobudowanym wiaduktem. Ostatecznie jednak

postanowiono wybudować tunel pod torami. Będzie to tańsze i łatwiejsze do przeprowadzenia.

Budowę węzła górczynskiego podzielono na dwa etapy. W pierwszej fazie (lata 1968—70) zrobiony zostanie wykop, pobuduje się konstrukcję tunelową pod torami kolejowymi i dwie jezdnie z chodnikami na odcinku od ul. Albańskiej do około 100 m za obecny wlot ul. Czechosłowackiej w ul. Głogowską. Poza tym PKP zamierza przebiec na drugą stronę ul. Głogowskiej budynek dworca kolejowego Poznań — Górczyna i połączyć go podziemnym przejściem dla pieszych z pętlą tramwajową. Ma to być gotowe do końca 1970 r. W drugiej fazie przebudowy zamierza się uporządkować węzeł pod względem komunikacyjnym. Obejmie to swoim zasięgiem ulice: Czechosłowacką, Albańską, Widok, Zgoda, a może nawet Ściegiennego.

Przygotowania do przebudowy rozpoczęto już w zeszłym roku. Dla zapewnienia sprawnej komunikacji na trasie Poznań — Wrocław, do momentu rozpoczęcia budowy, gotowe będą trzy trasy, którymi samochody mogą omijać plac budowy. Pierwsza łączy ul. Głogowską z ul. Grunwaldzką przez ulice Fabianowo i Wołyńską, druga prowadzi będzie ulicami: Czechosłowacką, Górecką i Krauthofera, a trzecia, Czechosłowacką, Piastowską (po ułożeniu nowej nawierzchni) i Bema.

Tunel będzie podzielony na 3 nawy, w których zmieścić się mają odpowiednio szerokie jezdnie, chodniki oraz pas rezerwowy (pośrodku) dla ewentualnej linii tramwajowej. Koszt budowy pierwszego etapu wynosi około 41 mln zł, które przekazały na ten cel władze miejskie oraz DOKP — Poznań. Projekt wykonuje Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego, a realizacją zajmą się: Płoc-

kie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych, MPRDiWK oraz PRK-10.

Na marginesie nasuwa się pewna uwaga. Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych od lat już wykonuje różne prace w naszym mieście i znosi się na to, że otrzyma jeszcze inne zlecenia na kilka najbliższych lat. Istnieje chyba konieczność stworzenia osobnego oddziału poznajskiego PPRM. Dotychczas roboty w Poznaniu wykonuje Oddział PPRM z Tczewa. Tak znaczna odległość oddziału od bazy nie zawsze wpływa dodatnio na tempo i utrzymanie harmonogramu robót.

Drugim, wąskim gardłem poznajskiego systemu komunikacyjnego jest podobny węzeł dębicki. Zlecenie na opracowanie koncepcji przebudowy tego rejonu przyjął Katedra Dróg i Ulic Politechniki Poznańskiej. Jest nadzieja, że w następnej 5-lacie część węzła dębickiego również ulegnie przeobrażeniu. Dla wygody pieszych na razie pobudowana będzie w tym roku kładka nad torami pomiędzy ul. Dzierżyńskiego a Opolską. (st)

Sklepy i restauracje dla mieszkańców Świerczewa

Osiadło Świerczewo na Wildzie przybiera co roku wielu mieszkańców. Domki jednorodzinne powstają tu, jak grzyby po deszczu. Mieszkańcy tego osiedla odczuwają jednak brak sklepów z artykułami pierwszej potrzeby oraz ulic o twardej nawierzchni.

Dzięki inicjatywie samych mieszkańców, zwłaszcza komitetów blokowych, a przy pomocy Prezydium DRN Wilda, ulice Świerczewa zmieniają już swój wygląd. W czynnie społecznym położono na szereg ulicach płyty chodnikowe. Zaczyna tu także przybierać sklepowy. Realizuje się zatem w pełni postulaty mieszkańców.

W 1966 r. osiedle doczekało się pierwszych pawilonów handlowych. Na miejscu obskurnych kioszków, przy ulicach Czechosłowackiej i Opolskiej powstały dwa estetyczne pawilony: jeden z artykułami spożywczymi, drugi z przemysłowymi. Do budowy trzeciego pawilonu przystąpiono także w ub. r. przy zbiegu ulic Korczaka i Lelewela. Do użytku ma

on być przekazany w I kwartale br. Nabywać w nim będzie można artykuły ogólnospożywcze, a więc także mięso i wędliny.

Najwięcej jednak inwestycji tego rodzaju zaplanowano na rok bieżący. Zaprojektowano bowiem budowę pięciu pawilonów handlowych i dwu gastronomicznych. W obrębie ulic Opolskiej i Jesionowej zlokalizowano cztery pawilony. Mieścić się w nich będą: bary — kawiarniany i mleczny oraz sklepy — spożywczy i księgarnia (także z artykułami piśmiennymi). Wykonawcą tych pawilonów jest Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca.

Dwie następne placówki handlowe, których wykonawcą jest Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Wilda, mają powstać przy ul. Róży Luksemburg i ul. Szubińskiej. Budowę siódmego pawilonu — również spożywczego — zlokalizowano przy ul. Ułazysza. Budować go będzie Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana „Wilda”.

Jeśli tylko budowniczości dotrzymają terminów, do końca tego roku Świerczewo wzbogaci się o kilka placówek handlowych i gastronomicznych. (a)

INFORMUJEMY

Przerwy w dostawie energii elektrycznej. — W związku z przeprowadzaniem prac eksploatacyjnych — nastąpią w dniu 5. 2. 67 r. w godz. 8—14 dla ulic: Koszńskiego (prawa strona od Prądzynskiego do Umińskiego oraz od Prądzynskiego do Dzierżyńskiego), Fabrycznej (2—5), Dzierżyńskiego (lewa strona od Fabrycznej do Kilińskiego), Wybickiego i Kowalewskiej, Fabianowo, Wykopy, Wołowskiej (od Rybnickiej do Wołyńskiej), Wolczyńskiej, Oleśnickiej, Legnickiej, Miniewskiej, Paźkowskiej, Zmigrodzkiej, Nowosolskiej, Strzełkowskiej; w dniu 6. 2. 67 r. w godz. 8—14 dla ulic: Prądzynskiego (od nr 52—56), Garczyńskiego, Sikorskiego (nr 22—37), Umińskiego (od Sikorskiego do Koszńskiego), Koszńskiego (od nr 14—16), Roboczej (31—35); d'a miejscowości: Przemysłowa; w dniach od 8—10. 2. 67 r. w godz. 7—15 dla miejscowości: Łęczysca i Czaporu. (M-2)

Wycieczkę autokarem z Poznania do Gniezna, Trzemeszna i Strzelna urządza w niedzielę, 5 bm., ORT PTTK. Zgłoszenia uczestników — St. Rynek 90.

Zebrań plenarnie koła ZBoWiD Starolekka odbędą się 5 bm. o godz. 10 w Domu Kultury „Stomila”.

Na spacer po Operze zaprasza w niedzielę, 5 bm. Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania. Zbiórka o godz. 10 w holu Opery.

Zwiedzanie Muzeum Instrumentów Muzycznych urządza 5 bm. Koło Przewodników PTTK. Zbiórka uczestników o godz. 10 przed wejściem do muzeum, St. Rynek 45.

„Pegaz” — magazyn kulturalny; 20.45 Sprawozd. z Mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie (jazda indywidualna kobiet) (Lubiana); 22.30 Dziennik i wiadomości sport.; 22.50 „Bill Hickock” — film fab. prod. USA (western).

NIEDZIELA: 8.30 — Politechnika TV — Fizyka — Uwagi wstępne; 9.05 Politechnika TV — Matematyka — „Całka nieoznaczona”; 9.35 — Politechnika TV — Matematyka — „Podstawowe całki”; 10.10 — Dla młodych widzów — „Kłopoty z matematyką”; 10.30 — „Młot na tropie” film fab. prod. radz.; 11.30 — PKF; 11.40 — Wiadomości; 11.50 — „Bawcie się z nami”; 12.25 — „Wielkie sprawy matych dzieł”; 12.40 — Teatrzyk dla przedszkolaków — A. Chodorowska — „Kubek mleka”; 13.20 — „Podstęp czarownicy” — film z serii — „Czarownice”; 13.45 — „Przemiany”; 14.10 — „Dzień Matki” — film z serii „Wojna Domowa”; 14.50 — „Wspomnienie z Podlasia” — progr. z cyklu — „Piórkiem i węglem”; 15.10 „Jan z Dogumina” — rep. filmowy z cyklu — „Ludzie i zdarzenia”; 15.25 — Teatr Niedzielny — „Nauczyciel tańca” — Lope de Vega — komedia; 16.30 — Sprawozd. z Mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie — pokazy mistrzów — (Lubiana); 18.20 — Z cyklu — „Portrety” — Henryk Sienkiewicz; 19.20 — Dobranoc i dzień; 20 — „Rozwód nie będzie” — film fab. prod. polskiej; 21.35 — Niedziela sportowa; 22 — Aktualności sportowe.

TV zastrzega prawo do zmian.

„Sie nie przejmować” — ale czym?

Nazwano ten spektakl mikro-premiera, że to niby nie w pełni wykonana premiera, z czym nawet skłonny jestem się zgodzić, albo też i dlatego, że program ów nie mieści się (czasowo) w normalnych premierowych wymiarach.

Na pierwszy rzut oka rzecz wydaje się całkiem strawną i zrozumiałą. Mniej więcej przez godzinę słuchamy znanych piosenek studenckich, ze studenckimi tekstami. Na estradzie znani wyko-

nawcy. Publiczność nie ziewa, ani też nie wydaje się być cokolwiek poruszona. Przepraszam, z małymi wyjątkami: kremowo-niwcowe maski pantomimiczne na twarzach wszystkich aktorów, efektowne, z dreszczykiem, wykonanie „Zbójów” oraz Zygryd Klaus, najbardziej eksploatowany w mikro-premierze, wchodzący na fortepian w końcowej scenie „Sie nie przejmować”. To i tylko to, poruszyło nieco obojętną, aczkolwiek niezobojętną publiczność.

Piszę „niezobojętną” dlatego, że oglądający spektakl bynajmniej nie chcieli opuścić sali Klubu „Nurt” bez zrozumienia sensu tego co oglądali. Zgadzałem się w pełni z reżyserem „Sie nie przejmować”, iż nie wszystko, co teatr przedstawia musi być natychmiast zrozumiałe. Nie można również wymagać, aby teatr w swym każdym, kolejnym przedstawieniu pokazywał „coś nowego”. Z tym się też zgadzam. Jeżeli jednak spektakl jest zupełnie niezrozumiały i nikt na sali nie odzyskał w nim tych treści, tego problemu, który — podobno — zaprezentowano na scenie, to chyba twórcy mikro-premierowego dzieła poszli za daleko. A przecież swoją publiczność (studencką) powinna swój teatr zrozumieć, a przynajmniej wyczuwać o co wykonawcom chodzi.

Nie przesadzając dalszych losów „Sie nie przejmować”, choć nie wróże owej mikro-premierze sukcesów, proponuję jednak pozbawić w całości pewne zmiany, które uczynią spektakl bardziej komunikatywny.

A. K.

Pokazy filmów amatorskich

Pałac Kultury zaprasza na pokazy filmów amatorskich amatorów z województwa poznańskiego, nagrodzonych w latach 1965/1966 na przeglądach wojewódzkich, na festiwalach i konkursach ogólnopolskich.

Pokazy odbywać się będą 5 bm. i 19 bm. o godz. 18 w sali Błękitnej PK. (na)

Niedzielnny przegląd wydarzeń

Zarząd Miejski Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych zapraszają na kolejny prasowy przegląd tygodnia, który odbędzie się w niedzielę, 5 bm., o godz. 11, w sali konferencyjnej TWP, ul. Czerwonej Armii 99, II piętr. Prelegentem będzie red. Aleksander Nowak z Polskiej Agencji Prasowej

Wstęp wolny, po spotkaniu film. (na)

nie muzyczne; 13.50 Sprawy niezwykle i przykre; 14 Muz. ludowa różnych narodów; 14.30 Uniwersytet Radiowy. Cykl: „Nowe oblicze starej ziemi” (4); 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Gra Zesp. Klarncistów St. Maciejewskiego; 15.15 Piosenki żołnierskie; 15.30 Dla dzieci „Tytus i Słabosilni”; słuch.; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Wielkopolska dla eksportu; 17.30 Grająca szafa; 18.15 Komentarz J. Matuszyńskiego; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Matysiakowie”; 20 Karnawałowa Rewia Ork. Tan.; 21.40 Gra Ork. Tan. Maxa Gregora; 22 Radiowariety; 23 Mel. tan.; 0.10 Program nocny.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 69,74 MHz; 18.05 „Niedziela będzie dla was”; 18.45 „7 dni w 900 sekund”; 19 „Lola pijąca miód” — gra Zesp. Zb. Namysłowskiego; 19.10 Nagry i zaśpiewaj; 19.25 „Trędowata”; 19.35 „W Harleminie przed laty”; 19.55 Monique Leyrac i Claude Lavoillée; 20.15 Duet liryczno-prozajny; 20.35 „Diabelski tryl” Giuseppe Tartinie’ego; 20.55 Gra Ork. Ray Coniffa; 21.10 Sładami Kolumba; 21.25 Nim skończy się karnawał — 21.50 Opera — St. Moniuszki — „Verbum nobile”; 22.07 Śpiewa Nat King Cole; 22.15 Życie prywatne; 22.45 Synne tematy jazzowe — gra D. Reinhardt; 22.55 „Karnet balowy” — wiersze; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Słuchamy piosenek z wysp Bahama.

NIEDZIELA: PROGRAM I: Fala

1322 m i UKF 69,77 MHz; (do g. 18); 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”; 9.05 „Fala 56”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci: w wieku przedszkolnym „Niedziela koncert”; 10.20 Polskie mel. i mowy; 10.40 Konc. żywe; 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedź”; 12.10 „Plamy na mapie”; 12.20 Piosenka miesiąca; 12.50 „Kultura pełnia poszukiwana”; 13.20 Mel. rozrywk.; 13.35 Przegląd prasy literackiej; 13.45 „Rozgłoszenia harcerska”; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Mikrocitral Reny Rojskiej; 15.15 Popołudnie z muzyką; 16.05 Tygodn. przegląd wydarzeń międzynarod.; 16.20 Wybieramy premierę roku 1966 „Pruski mur” — słuch.; 17.37 Rewia Ork. Tan.; 18.45 „Karin, córka Mansa” pow.; 19 „Kabaracki reklamowy”; 19.15 „Przy muzyce — o sporcie; 20.30 Wycieczka literacko-muzyczna; 20.35 „Matysiakowie”; 21.03 „To lubię”; 21.25 Radio-kabaret „Trzy po trzy”; 22.25 Bliskie mel. dalekich krajów; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOSCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 407 m i UKF 66,62 MHz; 8 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 10 Pozn. konc. żywe; 11.20 Aud. Poetycka „Podróż ciszy”; 12.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy; 12.35 Poranne symfoniczne z nagrań Ork. Symf. PR w Krakowie; 13.35 Polska muz. ludowa; 14 „Ukryty sołniznik” — opow.; 14.30 Gra Studio M2”; 15 Kichająca szafa (dla dzieci) słuch.; 15.45 Felieton pt. „Pisarz i człowiek teatr”; 16.30 Konc. Chopinowski

gra R. Bakst; 17.05 Felieton na tematy międzynarod.; 17.15 Kwadrans z zesp. „The Shadows”; 17.30 Fakty i kontakty; 19 Rewia piosenek; 19.30 Kram z piosenkami; 20.32 Muz. do tańca; 22 Ogólnop. i poznajskie wiadom. sport.; 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne z arcydzieł J. S. Bacha; 23.34 Kołysanki na dobranoc.

WIADOMOSCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 69,74 MHz — 18.05 Niedzielne rytmy; 18.30 „Kabaret brodatej muzy”; 19 Dla ciebie, dla mnie, dla was; 19.25 „Trędowata”; 19.35 Dwoje z Pragi; 19.55 Kwadrans starych romansów; 20.10 Spóźniony list; 20.30 R. Waschko i jego płyty Freddie Roach — organista jazzowy; 21 Gościmy W. Siemiona; 21.15 Mój magnetofon; 21.35 „Paweł i Agnieszka” — pow.; 21.50 Opera — St. Moniuszki „Verbum nobile”; 22.07 Śpiewa Nat King Cole; 22.15 UU-KF — czyli usługi ultrakrótkofalowe; 22.55 „Eugeniusz Oniegin”; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Barbara;

TELEWIZJA

SOBOTA: 10.55 — Biologia dla klas VII „Ryby”; 11.25—12.45 „Bill Hickock” film fab. prod. USA (western); 16.20 „Łap szanse Ewo...”; 16.40 „Wychowanie fizyczne naszych dzieci”; 16.55 Wiadomości; 17 Dla młodych widzów „Dla każdego — coś miłego”; 17.45 Spotkania z przyrodą; 18.10 „Tele-echo”; 18.40 „Wesele” — film prod. radz.; 19 „W przestworzach — czyli ciekawe opowieści lotników”; 19.20 Dobranoc; 19.30 Monitor; 20